

Nazwisko BROŻEK-BAJ

Imiona MARIA

Pseudonim

Z domu STRÓŻYŃSKA

Data urodzenia 1914 Miejscowość, kraj

Data śmierci 12.12.1997 Miejscowość, kraj francja

Lat życia

Adres cmentarza

Źródła: "Herald" nr 213 - 1998

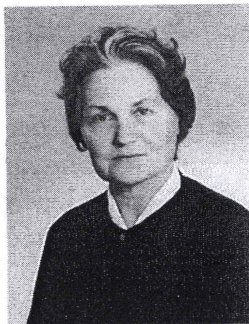
Zawód Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

.....

.....



HARCISTRZYNI
MARIA BROŻEK-BAJ
ze STRÓŻYŃSKICH
1914 - 1997

Harcistrzyni MARIA BROŻEK - BAJ odeszła do Pana 15-go grudnia 1997 roku.

Osoba bardzo bliska nam wszystkim! Okazująca zawsze dobroć, wielkie serce, nieustanną gotowość do pracy, do pomocy każdemu człowiekowi, nie zważająca na własny trud, czy zmęczenie... A wszystko z uśmiechem, pomimo że życie nie oszczędziło jej smutku i bólu.

W dzieciennych latach, jej rodzina przyjechała do północnej Francji i osiedliła się w OSTRICOURT, gdzie ojciec był górnikiem. Tam wstąpiła do harcerstwa. Po ukończeniu szkoły podstawowej, w której odkryto jej wielkie zdolności do nauki, rodzice wystali Marię na studia do Polski.

W 1939 roku wróciła z dyplomem nauczycielki i otrzymała pierwszą pracę w Belgii w mieście CHARLEROI. Tam poślubiła nauczyciela p.Czesława Baja. Po wybuchu wojny ewakuując się do południowej Francji, gdzie też bierze udział w pracy harcerskiej. Tam urodziły się dwie córki: Oleńka i Haneczka.

W 1946 roku oboje otrzymują pracę w REVIN (Ardeny). Tam przychodzi na świat trzecia córka Basia. Wraz z mężem opiekuje się powojenną młodzieżą tworząc chór, zespół teatralny i gromadę zuchową, którą przywozi co roku do BAŁTYKU w Stella Plage na kolonie, a potem na obozy harcerskie. Gdy ta placówka została zamknięta w 1955 r. przenosi się do MERLEBACH, a rok później do ROSBRÜCK. Tam po ciężkiej chorobie umiera jej mąż.

W następnych latach uczy w kilku szkołach, a także wychodzi zamąż za p.Ludwika Brożka, którego straci w 1972 roku. W 1983 roku, mimo długich zabiegów medycznych umiera jej wnuczka Wanda - córka Basi - a wkrótce potem i córka Basia.

W Rosbrück cały czas działa, jest członkinią Stowarzyszenia Matek Różańcowych i do 81ego roku życia uczy języka polskiego na wieczornych kursach. Swą łagodnością i uśmiechem nawiązywała dobry kontakt z młodzieżą, którą wypychała do przodu, gdy była okazja do pochwały, a sama zostawała w cieniu, mimo że ona była podstawą tych sukcesów. Starszych potrafiła przekonać, dojść z nimi do porozumienia, dla wszystkich dostępną, martwiącą się o wszystkich i przebaczącą w imię miłości Boga i ludzkości.

Miała szeroką koncepcję SKAUTINGU, która objawiała się i w lokalnej drużynie i w całym Związku. Do 1995 roku, poświęcała rok w rok dwa tygodnie wakacji na przyjazd do Stella Plage, aby pomóc dyrektorkom w utrzymaniu stancji. Sekretarzowała często na Konferencjach i Zjazdach.

Była Harcistrzynią i zawsze aktywnym członkiem grona instruktorskiego. Prowadziła kolonie zuchowe, obozy harcerskie, formowała młodą kadrę radząc, nic nie narzucając. Była uznawana jako człowiek wielkiej kultury, znawczyni natury, miłośniczka ziemi

Wzrostek Nr. 213 R. 1998

KILKA SŁÓW O MARYSI (Wspomnienie osobiste)

Poznałam Marysię Brożek w latach wczesnych 50-tych w Stella Plage. Zastanawiała mnie Jej niezwykle piękna i poprawna polszczyzna i duże wyrobienie harcerskie. Okazało się, że urodzona we Francji harcerką została w Polsce, gdzie ukończyła studia pedagogiczne. Przeszła przez kursy na Buczu. Miła powierzchowność, zgrabna sylwetka i dużo uroku wyróżniało Ją wśród innych.

Wyglądała bardzo młodo jak na matkę trzech córek. Uśmiech nie schodził z Jej twarzy, Przy bliższym poznaniu okazało się, że wybitnymi cechami Jej charakteru była dobroć i wyrozumiałość, serdeczny stosunek do otoczenia. Obie dość surowe Komendantki uważały, że jest zbyt pobłażliwa, ale Marysia nie potrafiła być inną. W każdym widziała tylko dobro.

Jej specjalnością instruktorską były zuchy ale umiała podejść też do harcerek i nawet starszych wędrowniczek. To też była przez młodzież bardzo kochana. Jak tylko obowiązki rodzinne Jej pozwalały prowadziła kolonie zuchowe w Stella w Bałtyku. Miała bardzo dobry słuch, piękny głos i dotąd słyszę Jej piękny głos, wtórujący, we wszystkich pieśniach przy ognisku. Ulubioną Jej piosenką była: "Słońce wschodzi tam gdzie Ty", która została piosenką Złotu w Rising Sun w U.S.A.

Marynka (chciała by Ją tak nazywać) była bardzo religijna i uduchowiona i napewno znalazła już swoje miejsce u dobrego Boga . . .

Ela Andrzejowska, hm.

SŁOŃCE NIECH WSCHODZI TAM GDZIE TY.

Oj nie czekaj aż czyn wielki spełnić będziesz mógł,
Aby rzesze za twym blaskiem szły
Lecz odważnie krocź po każdej z swych codziennych dróg.
Słońce niech wschodzi tam gdzie ty.....

Słońce niech wschodzi tam gdzie ty
Słońce niech wschodzi tam gdzie ty
Ktoś przez ciebie drogę znajdzie poprzez ciemne mgły
Słońce niech wschodzi tam gdzie ty.



Zjazd Walny we Francji 11.11.1995r.

dhna Marysia (pierwsza z lewej) sekretarzuje

ojczystej... osoba godna naśladowania...przykład służby harcerskiej w stosowaniu w życiu codziennym prawa i przy-rzeczienia harcerskiego. Jeszcze słyszę jej głos:

"Nikt nas nie zmusił do tych obowiązków. . . ponieważ wybraliśmy dobrowolnie, im służyć należy, do nich się dostosować, aby nie stać się zdrajcą naszych ideałów"

To było jej pojęcie służby Bogu, Polsce, krajowi zamieszkania i bliźnim.

Druhna Maria podbiła nasze serca, dlatego mimo ostrego zimna i ślizgawicy, 17 grudnia 1997, w dzień pogrzebu przyjaciele, znajomi, czasem z daleka, lokalne stowarzyszenia, N.Z.H.P. i Z.H.P. we Francji ze sztandarami, zgromadzili się wokół Rodziny, by towarzyszyć Jej do miejsca ostatecznego spoczynku.

Msza św. żałobna, odprawiona przez miejscowego proboszcza ks. Panicza, przez dobór pieśni, stworzyła atmosferę podobną do Druhny Marysi: odczuwało się głęboki szacunek, serdeczność i smutek tej ziemskiej rozłąki. . . ale jednocześnie wielki pokój, prawdziwą wiarę, że Pan Bóg Ją przyjął do Siebie i Stamtąd będzie czuwała nad nami. Modlitwy były przeplatane pieśniami polskimi śpiewanymi przez liczną brać harcerską i parafian i w języku francuskim wykonanymi przez chór lokalny.

Ksiądz Panicz, który Druhnę Marysię otaczał duchową opieką w ostatnich miesiącach życia, przedstawił Jej życiorys i odczytał list ks. Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. Prałata Jeża, który uwydatnił postawę życiową Druhny Marysi tymi słowami:

"W modlitwie wdzięczności wspominam osobę pani Marii Brożek, dla której Bóg, Honor, Ojczyzna, stanowiły nadrzędne wartości Jej pięknego życia. Te wartości kształtowały Jej myślenie i działania dla dobra Ludzi, Kościoła, dla dobra bliźnich a zwłaszcza dla dobra naszych Rodaków. Umiętkowanie polskiej kultury miało szczególny oddźwięk w pielęgnowaniu polskiego języka i przekazywaniu jego piękna i wartości nowym pokoleniom Polaków na stałe mieszkającym we Francji. Działalność w harcerstwie, wśród Polonii we Francji była przykładem Jej patriotyzmu wypływającego z Jej oddania w służbie Bogu"

Dhna hm AGHAMALIAN-KONIECZNA, Przewodnicząca ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO we FRANCJI, wspomniała sylwetkę Druhny Marysi w oczach Organizacji.

Sztandary Matek Różańcowych, Drużyny Harcerskiej Marlebach, Okręgu N.Z.H.P. i Z.H.P. oddały hołd. Zarząd N.Z.H.P. z Prezesem dhm Połczyńskim na czele i Z.H.P. we Francji reprezentowane przez Przewodniczącą dhnę hm Aghamalian-Konieczną i Druhostwa Szczepanków oraz zebrana miejscowa brać Harcerska pożegnali Druhnę Marysię śpiewając Jej ostatni raz Modlitwę Harcerską.

Po Mszy św. wszyscy udali się na cmentarz, otaczając Rodzinę na ostatnie błogosłiewstwo i pożegnalną modlitwę. Piękno natury Ją zawsze zachwycało. . . przystano dużo kwiatów, wśród nich od Naczelniczki i Głównej Kwatery Harcererek z Londynu. Społeczeństwo Polskie i Francuskie oddało Jej należyty hołd.

Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie. . . Rodzinie przesyłamy wyrazy współczucia.

ZGINAŁ UŚMIECH DRUHNY MARYSI, ALE ZOSTAJE NAM PAMIĘĆ. . .
CZUWAJ DRUHNO MARYSIU I . . . DO ZOBACZENIA.

hm Fr. Aghamalian-Konieczna
Przewodnicząca ZHP we Francji